



Nr. 28.

Kurytyba, dnia 7 Kwietnia 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

IX.

Straszak niemiecki.

Powiedzieliśmy, że polityka, to rachunek i dlatego powinna rządzić się wyłącznie rozumem i kombinacją. Sympatyę i antypatyę, interesy prywatne, jakiegokolwiek namiętności, są fatalnymi doradcami w polityce i zawsze ją sprowadzają na fałszywe tory. Niestety, naród nasz właśnie od chwili, w której poczał najstanowczej wpływać na własne losy t. j. od kąd po wygaśnięciu dynastji Jagiellońskiej sam sobie obierał królów, okazał się odrazu jaknajgorszym politykiem. Zanik myślny polityczny doszedł z biegiem czasu do tej ostateczności, że na wewnątrz nie było właściwie żadnego rządu a na zewnątrz Polska, mimo swego ogromu i pozornej siły była igraszka w rękę obcych mocarstw. Właśnie z braku tego myślny dawali się Polacy z przedziwną łatwością brać na lep fantastycznych obietnic a drżeli z lęku przed niebezpieczeństwem czysto urojonym.

Istniał w dawnej Polsce straszak, którego się wszyscy jak ognia bali a nazywał się absolutum dominium t. j. rząd samowładny.

Nieraz wystarczyło lekkie, zgola niezasadnione podejrzenie o dążność do samowładzi, aby wykluczyć od wyboru na króla najodpowiedniejszych kandydatów. Rzeczywiście z wyjątkiem Stefana Batorego, na którego wybór wpłynął jednak polityk takiej miary jak Jan Zamojski, ani jeden z naszych królów elekcyjnych nie posiadał tego charakteru, bo takich się obawiano, chociaż położenie Polski właśnie takich wymagało. Ze strachu przed absolutum dominium odmawiano podatków i wojska koniecznego potrzebnego do obrony granic. Z podowu tego straszaka Polska nie była w stanie aż do ostatniego rozbioru zorganizować siły zbrojnej, która mogła zabezpieczyć jej byt państwo wy. Nawet gdy Konstytucja Trzeciego Maja wobec niesłychanych gwałtów, popełnianych przez wojska moskiewskie, stała stojące w Polsce, uchwalila utworzenie stutysięcznej armii polskiej, targowiczanie w niebogłoty wrzeszczeli, że to wyraźny zamach na wolność. Więc według tej gromady sprzedawczyków i zacietzewionych krzykaczy Polsce groziło zle nie od Moskali, którzy już wówczas jak szare gęsi w niej gospodarzyli, ale od wojsk polskich, które dla obrony Polski miano utworzyć. Coś na kształt «Polaka w Brazylii» który ziorzezy Legionom polskim a nie wyrzekł dotąd ani słówka magany wobec barbarzyńskiego a dla serc polskich głęboko bolesnego niszczzenia wszystkich dóbr polskiej kultury, jak szkół, bibliotek, muzeów i t. p.

Nowoczesnym straszkiem polskim a mianowicie w obecnej wojnie światowej — to Niemiec. Dla wielkiej liczby tych co nie są zdolni do samodzielnego myślenia rząd moskiewski od kilku dziesiątek lat sprytnie przygotowywał tego straszaka, pozwalając polskiej prasie nietylko krytykować ale po prostu z błotem zmieszać i rządy i naród niemiecki. Postępując w ten sposób liczył oczywiście na

krótkowidztwo i niedojrzałość polityczną naszego narodu, bo prawie wszystko, co z najwyższym obu zeniem, nie szcędząc nawet obelżywych wyrazów, zarzucano Niemcom, w swój sposób, t. j. o wiele brutalniej, w bez porównania większej mierze, a często nawet bez pozorów jakiegokolwiek prawa, rząd rosyjski już od dawna popełniał i stale popełnia. Ale o tych ciężkich i ciągłych i olbrzymich bezprawach moskiewskich nie było wolno prasie ani napomknąć, tem mniej zaś, poddawać ich krytyce lub napiętnować jak na to zasługiwały.

Przez ten podstęp wzięto na kawał naszą prasę, która w dobrej zapewne wierze działając, wysilała się na przedstawianie złości i przewrotności niemieckiej, a milczała przymusowo o strasznym ucisku narodowym, społecznym i religijnym, o niesłychanej deprawacji charakteru narodowego, wogóle o tym ogromie złego, którym rząd moskiewski nas przygniata i truje. Skutkiem takiego działania prasy nastąpiło pewne, niekiedy daleko idące znieczulenie na niesłychane krzywdy z górą od wieku wyrządzane nam przez Rosyę, a za to Niemiec wyrósł na znielowidzonego straszaka.

W dawnej Polsce odzywały się głosy ostrzegające, że istnieją rzeczy jeszcze gorsze od absolutum dominium, mianowicie zupełny bezzał i swawola. Ale znalazł się wielki tłum bezmyślnych krzykaczy, co nie sromili się ogłosić owo po wszystkie czasy nas piętnujące hasło: «Nierządem Polska stoi». A absolutum dominium, jak było, tak i nadal pozostało strachem dla wróbla na polu i dla naszej szlachty. Dziś jest Niemiec straszakiem, a co do Moskwy nie brak takich, którzy nie wahają się twierdzić, że w niej leży cała nadzieja i przyszłość Polski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z POLSKI.

Polsko-moskiewski legion.

Londyński «Times» donosi o aresztowaniu w Warszawie hr. Wielopolskiego, który był dotychczas jednym z filarów partji ugodowej, dążącej do porozumienia społeczeństwa polskiego z rządem carskim.

Ponieważ domagał się on od wojskowych władz rosyjskich usamodzielnienia polsko-rosyjskiego legionu nadania mu bardziej polskiego charakteru i usunięcia z jego szeregów bandytów i pospolitych zbrodniarzy — został aresztowany i uwięziony za »zbrodnie stanu«.

Nowy to i wysoce charakterystyczny dowód, że legion ten jest zwykłą karykaturą rządową co do której nikt z Polaków, nawet ugodowic nie śmie żadnej objawić niechęci a tem mniej krytyki.

Legion polsko-moskiewski uważa carat za narzędzie wojskowe, istniejące tylko na hańbę polskim walkom powstańczym w Królestwie i Galicyi.

W związku z powyższym wypadkiem przestrzega «Gazeta Warszawska» młodzież polską przed wstępowaniem do owego »legionu«, który nie jest wcale oddziałem wojskowym polskim, lecz częścią składową armii rosyjskiej, którego członkowie składają dobrowolnie przysięgę żołnierską na wierność Rosyi a nie mają niczego wspólnego z ideą walki o wolność Polski.

Kara za omawianie kwestji polskiej.

Rząd rosyjski uważa nawet lekką dysputę prasową na temat przyszłości Polski za zbrodnie karygodną.

«Utro Rosyi» zostało skazane na karę

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

83)

Bojanowski także zerwał się ze swego siedzenia, brakujące mu jeszcze siły zastąpiło wzruszenie.

— Czy mam się schować? — zapytał wdowy.

— Nie — odrzekła z pewnością siebie — jeżeli to są szpiedzy, to nie opuszczą żadnego kąta mego domu i musieli by cię znaleźć.

Pukanie powtórzyło się.

Wdowa pospieszyla do drzwi. Jeszcze raz odetchnęła głęboko, stojąc pod dębowymi drzwiami i zapytała silnym głosem:

— Kto tam?

— To ja jestem — odpowiedział męski głos, na miłość Boską otwierając kobiecie, przynosząc wam ważną wiadomość.

Dźwięk głosu był wdowie znanym, lecz w chwili tego wzruszenia, nie mogła sobie przypomnieć gdzie go słyszała.

— Wymieńcie swe nazwisko! — zawołała.

— Jestem doktor Beloi — odpowiedziano z zewnątrz.

Natychmiast odsunęła wieśniaczka zasuwę i drewniany kłoc, leżący pod drzwiami.

Doktor Beloi wszedł szybko do środka, twarz jego zdradzała, że przynosi jakąś straszną wiadomość.

— Gdzie jest Bojanowski? zapytał.

Wdowa w milczeniu wskazała na drzwi. Beloi otworzył drzwi i wszedł do komnaty a wieśniaczka poszła za nim.

Bojanowski wykrzyknął aż z radości ujrawszy ukochane oblicze doktora.

— Ach to pan jesteście, panie doktorze, a ja myślałem, że to moi kaci stoją pod drzwiami.

Witaj mi przyjacielu!

Zegnałem się z panem, jako umierający, a teraz żywy pana witam.

Wyciągnął do lekarza obie ręce.

Beloi uściśnął je serdecznie, lecz zarazem rzekł niepewnym głosem:

— Okropną wiadomość przynoszę.

Maruszką wie, że jesteście pan tutaj i zaprzy sięgła sobie śmierć pańską; uzbroiła chłopów obiecała im wysoką nagrodę, jeżeli pana chwycą i niemasz pan wyobrażenia, jak działa złoto na sybirskich chłopów.

— W jaki sposób — zapytała wdowa przystępując do lekarza — ta nędza odkryła że Bojanowski jest tutaj?

Przypadek zrzucił, że kawałek stryckiego odcięty od szubienicy, zaplątał się koło waszego wozy i odleciał dopiero prawie przed samym waszym domem, bo zaledwie w miejscu o dwie minuty drogi stąd.

Dziś rano zaś, znalazł go jeden ze szpiegów najtych przez Maruszkę.

Na sznurze było kilka kropel krwi, które prawdopodobnie wypłynęły z ran na karku.

Znalazca zaniósł sznur natychmiast do Maruszkę, a ona pobiegła z nim zaraz do naczelnika wsi.

Postanowiono naturalnie przeszukać każdy zakątek twego domu, bo wokoło niema blisko innego dworu. zatem domyślano się, że to wy wdowo Simonow uwieźliście ciało.

Jeżeli Bojanowskiego znajda, będzie zgubionym, zabiją go i nie znajdzie się sędzia któryby ukarał morderców — ach, oni już nachodzą.

Z oddali dolatywał rzeczywistość dziki wrzask, słychać było zbliżanie się psów, posuwających się drogą wśród wycia i śpiewów.

Chłopi są wszyscy spłci — rzekł Beloi

— bo Maruszką, chcąc im dodać odwagi do tego czynu bohaterskiego, to jest do zamordowania człowieka, kazała im dać w szynku wódki, ile kto zechciał.

Wdowa Simonow zwróciła się zwolna do drzwi.

— Ja ich przyjmę, tych bandytów — zawołała — pierwszy, kto przekroczy próg mego domu, padnie trupem.

Pobiegła do kuchni i powróciła po chwili z siekierą.

— Na miłość Boską, co chcecie czynić? zawołał lekarz — chcesz sama wystąpić przeciw tej pijanej hordzie chcesz ich pobudzić do walki, pokazując im blyszczącą broń?

W ten sposób nie uratujesz Bojanowskiego, przeciwnie, zgubisz nas wszystkich!

— Schowaj się doktorze, jeżeli się obawiasz, odparła wdowa — a twój przyjaciel może pójść z tobą do bezpiecznej kryjówki, którą wam wskażę.

Lecz Bojanowski potrząsnął silnie głową w oczach jego blyszczął dawny uśór i silna wola.

— Ja miałbym się schować? — zawołał — miałbym zezwolić, byś sama wystąpiła przeciwko tej zgrai, nigdy!

Pły twoim boku będę stał, gdy przyjdą nędznicy i jeżeli nie może być inaczej, przy twoim boku umrę, wdowo Simonow.

Wdowa Simonow wynagrodziła go za te słowa wdzięcznym spojrzeniem.

Należała ona do tych kobiet, którym niczem nie można tak zaimponować, jak od wagą.

Lecz był już najwyższy czas do działania. Krzyk i wycie zbliżało się coraz bardziej i wyraźnie już można było rozróżnić kilka głosów.

— Dawaj tu wisielca — ryczeli chłopi — zabijemy tego psa na śmierć!

Poraz drugi już nie wstanie, o to już się postaramy, wołali inni.

— Za mną! — brzmiał głos Maruszkę, znajdującej się już teraz zupełnie blisko domu — jeżeli go nam nie wydadzą dobrowolnie, zapalimy dom.

— Doktorze — wołała wdowa Simonow, usłyszawszy te słowa, i dała znak lekarzowi by się zbliżył!

Gdy się Beloi do niej zbliżył, szepnęła mu z wyrazem nieznajomym oporu:

— Wyjdź z strych mego domu doktorze i weź z kominka palącą się głownię.

W tej samej chwili, gdy zobaczysz, że po moim trupie wdzierają się do domu, rzuc ogień między zapasy zboża, aby płynące belki dachu spadły na tę hołotę i zmiadziły ją.

— Dobrze zrobię to — odrzekł Beloi — i ja wolę ponieść śmierć w płomieniach, jak wpaść w ręce tej zgrai.

To rzekłszy pobiegł po skrzypiących schodach na strych.

Wdowa zaś udała się z Bojanowskim do drzwi.

Był już najwyższy czas.

Z wściekłością uderzano w drzwi, powstał hałas i wrzawa nie do opisania z nienawistnością powtarzano imię Bojanowskiego, a wśród tego krzyku słychać było głos Maruszkę wydającej rozkazy.

— Wywalcie drzwi — zawołała — dalej ludzie, wydobądźcie wasze siekiery, uturujemy sobie sami wejście, gdy nie chcą nas dobrowolnie wpuścić.

Zanim jednak wykonano ten rozkaz, drzwi się otworzyły a wdowa Simonow ukazała się na progu.

Gdy spostrzeżono jej wysoką, imponującą postać, nastąpiło wokoło cisza, a nawet sama Maruszką cofnęła się w tył.

Zinnym, badawczym wzrokiem przeglądała dzielna kobieta szeregi spitych chłopów, na Maruszkę zaś nie zwracała najmniejszej uwagi, jakby jej wcale nie widziała.

3.000 r. bl. za pomieszczenie skromnego artykułu o możliwości uzyskania przez Polaków autonomii.

Karaniem prasy nawet rosyjskiej za wcale nieśmiały omawianie kwestii polskiej udowadnia rząd petersburski, że w ogóle dążności narodu polskiego do jakichkolwiek swobód narodowych uważa za przestępstwo i tepie zamierza jaknaj-bezwzględniej.

Ządanie posłów polskich — odrzucone.

Jak donosi «Kurier Warszawski», 21 polskich posłów do dumy rosyjskiej wystosowało do w. księcia Mikołaja Mikołajewicza prośbę o wypuszczenie na wolną stopę tych Polaków, którzy jako obywatele Niemiec i Austrii zostali na obszarze państwa rosyjskiego w ciągu bieżącej wojny aresztowani i osadzeni w więzieniach lub wysłani do przymusowych robót na Sybir.

Jednakże naczelny wódz rosyjski odrzucił to ządanie oświadczając, że w ciągu wojny nie mogą Polacy liczyć na żadne względy władz rosyjskich zaś więźniowie poddani obu wymienionym państwom chociaż są pochodzenia polskiego traktowani będą nadal jako jeńcy wojenni.

Wydalenie z Królestwa

Z końcem lutego pojawił się ukaz rządu rosyjskiego, rozkazujący wszystkim obywatelom Niemiec, Austrii i Turcji, zamieszkałym na obszarze Rosji opuścić w przeciągu dni 14 granice cesarstwa rosyjskiego.

W myśl tego rozporządzenia powstała w Warszawie, pod przewodnictwem księcia Medikowa, komisja rządowa, która zajmuje się stale rugowaniem z obszarów Królestwa Polki go obywateli państw obcych.

Ma się rozumieć tendencja owego barbarzyńskiego ukazu jest wymierzona przeciw Polakom z zaboru austriackiego i pruskiego, którzy jako kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy, osiedli od dłuższego czasu w Królestwie, zarabiali tam wcale nieźle co było od dawna solą w oku dla władz rosyjskich.

Na powyższej zasadzie wydano dotychczas ponad 10 000 Polaków nie będących obywatelami rosyjskimi. Majątki ich skonfiskowano cichaczem na rzecz skarbu państwowego.

Skutki rosyjskiego najazdu.

Naczelny Komitet Narodowy stwierdza, że z 78 497 kwadratowych kilometrów Galicji 60 000 km. zostało dotychczas przez wojska rosyjskie zniszczonych i przemienionych w istne pustynie.

Sto miast i około 7.000 wsi leży w gruzach. Rabunki, kradzieże, pustoszenia i palenia miast i wsi galicyjskich przyporząły nieszczęśliwemu krajowi wprost olbrzymie szkody, obliczone na 6 miliardów koron.

Prześladowanie katolicyzmu w Galicji.

W ostatnich czasach zostali aresztowani i wywiezieni w głąb Rosji trzej biskupi polscy, którzy stawiali opór przymusowemu nawracaniu ludności na prawosławie.

Austro-węgierski poseł przy Watykanie odbył w tej sprawie z Ojcem św. dłuższą konferencję, prosząc Stolicę Apostolską o energiczne kroki przeciw tym bezprzekładnym, barbarzyńskim gwałtom.

O kapitulacji Przemysła.

Austriacki sztab generalny konstatuje że: 1) Moskale Przemysła nie zdobyli, lecz załoga złożyła broń dobrowolnie, nie pokonana przez nieprzyjaciela, lecz przez głód, choroby i brak amunicji. 2) O dzielności załogi przemyskiej świadczą ogromne straty Rosyan wynoszące stokilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Prezydent Wilson wobec kwestii polskiej.

Delegaci towarzystw i organizacji polskich Ameryki Północnej odwiedzili prezydenta Stanów Zjednoczonych, Woodrowa Wilsona, prosząc go imieniem czteromilionowej emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych, by on, jako głowa największego w świecie państwa neutralnego dolozył starań do utworzenia w przyszłym pokoju europejskim niepodległej Polski.

Prezydent oświadczył, że o ile uda mu się być pośrednikiem w zawarciu upragnionego pokoju, mogą Polacy pozwolić, że zrobi wszystko co będzie w jego mocy, by nieszczęśliwy naród polski uzyskał pełną niezawisłość i samodzielny byt polityczny.

Wiadomości.

Stracenie morderców.

Dnia 3 marca wykonano w Sarajewie wyrok śmierci na serbskich mordercach austriackiej arcyksiężniczki pary. Mordercy Cubrilovic Jovanovic i ilic zostali straceni przez powieszenie.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Prasa rzymska donosi o nowym wielkim trzęsieniu ziemi w Avezzano, któ-

re dało się uczuć dnia 4 b. m. Kilka domów runęło, ofiar w ludziach nie było żadnych.

Rewolucja w Meksyku.

Meksyk jest w dalszym ciągu widownią krwawej rewolucji. W ostatnich czasach pokonali zwolennicy Carranzy wojsko generała Villa w bitwie pod Guadaluajara.

Wskutek tej wygranej Carranzy wydał gubernator Colima rozkaz by rodziny żołnierzy generała Villa opuściły natychmiast miasto Colima. Nazajutrz opuszczało miasto osobnym pociągiem 900 osób. Na nieszczęście pociąg wykołoił się na skraj, przyczem 600 ludzi znalazło śmierć.

W parze z rozwojem rewolucji wrasta przesladowanie Kościoła katolickiego w Meksyku.

Biskup stolicy meksykańskiej ks. José Mora ogłasza, że w więzieniach miasta Meksyku zamknięto dotychczas ponad 300 księży katolickich.

Wszystkie instytucje katolickie zostały rozwiązane, zaś 186 zagranicznych duchownych katolickich wygnano z kraju.

TELEGRAMY

Między Lille a kanałem La Manche.

Niemcy skoncentrowali dotychczas na przetrzeni między Lille a brzegiem kanału La Manche 600.000 wojska.

Sily francuskie.

Francja rozporządza obecnie na swych teatrach wojny następującymi siłami: 2 1/2 miliona pierwszej linii oraz 1 1/2 miliona rezerwy.

Nowa rezerwa francuska.

Jak donoszą z Paryża, powołał rząd francuski pod broń rezerwę z r. 1917.

W kanale La Manche.

Ofiarą torpedowców niemieckich padły w ostatnich czasach w kanale La Manche następujące okręty angielskie i francuskie: »City of Bremen«, »Essum«, »Seven-seas«, »Hermes«, »Olivine« i »Northlands«. Zatopiony tam został też okręt towarowy włoski »Lingriparodi«.

W Dardanelach i na morzu Czarnem.

Z Rzymu nadchodzą wiadomości, ja-

koby angielski dreadnought «Lord Nelson» został zniszczony w Dardanelach zaś dwa krążowniki rosyjskie i jeden torpedowiec poszły na morzu Czarnem na dno morskie.

Edward Grey na urlopie.

Angielski prezydent ministrów Edward Grey wziął urlop; zastępować go będzie lord Asquith.

Na Ba kanie.

Bandy macedońsko-bułgarskie przekroczyły w tych dniach granicę serbską, grecką w celach wojennych.

Jednakże rząd bułgarski załatwił załatwił ten pokojowo dając Serbi i Grecji należytą satysfakcję.

Z Rzymu donoszą o zwycięstwach armii austriackiej nad Czarnogórą. Wojska austriackie okrążyły Czarnogórę ze wszech stron, zajmując najwyższe szczyty będące dla nich znakomitą pozycją strategiczną.

Z NIEMIEC.

Generalny sztab niemiecki wycofuje czemraz większe siły z terenu belgijskiego i przerzuca je nad Wisłę i Niemen. Zrazem liczne wojska niemieckie wysłane bywają stale na pomoc Austrii nad Dunajem, w Karpaty i na Bukowinę.

Z AUSTRII.

Urzędowy telegram z Wiednia powiada, że między 11 a 31 b. m. zabrali Austriacy do niewoli 40.000 jeńców rosyjskich a między nimi 183 oficerów.

Kłeska rosyjska na Litwie.

Dywizja niemiecka pod wodzą księcia Joachima przekroczyła północną granicę Prus Wschodnich i po krwawej bitwie z wojskiem rosyjskim zajęła miasto Tauragi położone nad dopływem Niemna.

W walce o to miasto zabrali Niemcy 1.000 jeńców rosyjskich, zmuszając nieprzyjaciela do odwrotu w kierunku wschodnim.

W lasach augustowskich.

W lasach pod Augustowem stoczono znów większych rozmiarów bitwę, zakończoną porażką Rosyan, którzy zostawili na pobojowisku 2.000 trupów; 5.000 jeńców rosyjskich dostało się w ręce niemieckie.

Kłeska ta osłabia w wysokim stopniu akcję rosyjską na linii Niemna między Kownem a Grodnem.

— Czego chcecie, wieśniacy? zapytała dzwiczynym głosem — dlaczego przychodzicie do mnie w takiej kłopotliwej tak gwałtownie żądacie wypuszczenia?

Kochanka kapitana Nikołaja przerwała jej wotając gburawo.

— Na pytanie łwe, wdowa Simonow, dam ci odpowiedź.

— Nie życzę sobie słyszeć jej od ciebie — odparła wdowa — mówię teraz z moimi wieśniakami i przyjaciółmi.

Słowa te pochlebiali chłopom, a niektóre głosy nawet zawołały:

— Pozwólcie mówić bogatej wdowie, posłuchajmy co ona nam powie.

— Przyjaciele — przemówiła dzielna kobieta — wiecie wszyscy o tem dobrze, że każdy z was jako gość jest w moim domu pożądanym i miłym, boe przecież urodziliśmy się w tej samej wsi i wychowaliśmy się.

Wielu z was jest ze mną spokrewnionych lecz niema między wami żadnego, któryby mógł powiedzieć, że zrobiłam mu przykrość albo odmówiłam pomocy, gdy mi o nią prosił.

— Tu prawda co ona mówi — zauważyli niektórzy.

— Wdowa Simonow była zawsze dobrą i uczynną — krzyknęli inni.

— My też nie chcemy jej nic złego zrobić — przekrzywała Maruszka cały tłum — żądamy przecież od niej tylko aby wydała nam odciętego z szubienicy skazańca.

— Jeżeli się on w jej domu znajduje — zawołał jeden ze starszych chłopów — spokrewniony z Simonową i bardzo jej sprzyjający — lecz to należy najpierw udowodnić.

— Tak trzeba to najpierw udowodnić — zawołał tłum pijanych chłopów — Simonowa to dobra i dzielna kobieta, każdego piątku każe nam dawną w szynku wielką kwanę wódki, a Najświętszej Pannie Maryi ofiarowała

wieczystą lampę; to dzielna kobieta, ta wdowa Simonow.

Durnie i toty — wrzasnęła kochanka Nikołaja — ja każę wam dać dziesięć razy więcej wódki jeżeli będziecie mi wspierać.

Potem zwróciła się do wdowy stojącej nie rzucając jak posąg na progu domu.

— Przysięgnij nam, że człowiek przez nas szukany nie znajduje się w twoim domostwie.

— Jeżeli zakłaniesz się na wieczną zbawienie swej duszy, odejdziemy od twego domu, nie tknąwszy go.

— Tak, niechaj przysięgnie, musi to dla nas zrobić!

— No, dlaczegoż milczysz? zawołała Maruszka triumfująco, widząc że wdowa nie o kazuje najmniejszej chęci do złożenia zażądanej przysięgi.

Jakiś stary wieśniak przystąpił do niej i rzekł:

— Simonowo, kotłysalem cię na swych rękach, gdy byłaś dzieckiem, teraz proszę cię w imieniu wszytkich tu obecnych, nie zwlekaj z przysięgą której od ciebie żądamy przy sięgnij córko, przysięgnij!

— Popętniałabym krzywoprzysięstwo, gdybym to zrobiła — zawołała wdowa.

Z piersi Maruszki wydarł się okrzyk radości.

— Słyszeliście — zawołała — ona nie może przysięgnąć bo czuje się winną.

Silniejszy tumult podniósł się między tłumem, lecz stary wieśniak, który już przedtem mówił, uspokoił ludzi i zwrócił się potem do wdowy z zapytaniem:

— Więc ukrywasz u siebie człowieka którego szukamy, więc to ty wykradałaś go z szubienicy, ty odebrałaś sprawiedliwość jej ofiarę.

— Nic nie odebrałam sprawiedliwości — odparła dzielna kobieta donośnym głosem — lecz wydarł mi nędznym mordercom ich ofiarę.

— Tak, nieszczęśliwiec którego ścigacie, znajduje się w moim domu.

Co chcecie od niego, przyjaciele powiedzcie jest kto między wami, któremuby człowiek ten wyrządził krzywdę lub sprawił przykrość?

Temu, kto będzie w stanie to udowodnić, wydam go.

Wszyscy milczeli.

Lecz Maruszka podskoczyła naprzód i zawołała jadowitym głosem:

— Mnie wyrządził krzywdę, mnie sprawił boleść, on chciał zamordować mego męża.

Wdowa Simonow zaśmiała się głośno.

— Słyszycie moi przyjaciele, jak ona łże? — zawołała.

— Ona twierdzi, że Bojanowski chciał za mordować jej męża, ona jest kochanicą człowieka, którego jak Sybir daleki, nazywają sybirskim tygrysem.

Maruszka pozieleniała z wściekłości.

— Poczekaj, pożałujesz tych słów — syknęła przez zaciśnięte zęby — kapitan Niko- lin z ziemią zrówna twój dom.

— Niech spróbuje — rzekła pogardliwie wdowa — lecz niech pamięta także i otem, że i dla nas biednych chłopów istnieje sprawiedliwość, oko carskie patrzy jasno nawet w najdalszy zakątek jego rozległego państwa.

Tembardziej, przerwała jej Maruszka — car nie ścierpi, że jednego z jego najwinniejszych sług obrażono i gdybyś ty miała liczyć na jego pomoc, wdowo Simonow, lecz teraz jestem ja twym carem, bo mam władzę w ręku.

Nie wzbraniaj nam dłużej wejścia do swego domu, albo jeżeli masz nieco odwagi, daj nam krótką a węzłowatą odpowiedź, czy wydasz skazańca, czy nie?

— Nie wydam go — odparła wieśniaczka bez wahan'a i stanowczo.

— Więc uderzajcie na dom, ludzie — roz-

kazała Maruszka — czegoż się wahacie, na co macie swe siekiery i piki, rzućcie czerwonego koguta na dach, aby dom ten spalił się do szczytu.

A gdy spostrzegła, że chłopci jeszcze się wachają dodała głośno:

— Będzie to wesoty ogień, a płomień nie oliwą, lecz wódką rozniecą i zapraszam na tę ucztę wszystkie łaknące gardła.

Obiecanka wystarczyła, aby chłopów zapalić do nieszczęsnego czynu.

Ze straszny krzykiem rzucili się naprzód i stoczyli się na schody, na których na najwyższym stopniu stała wdowa Simonow, z wojowniczo patającymi oczyma i w mężnym oczekiwaniu tego, co się teraz miało stać.

— Stójcie — zawołała — nie znanie już prastarych świętych praw sybirskich?

Chłopi stanęli zdziwieni i spojierali na nią pytającym wzrokiem.

— Pytam się was — powtórzyła wdowa — czy nie znanie już praw naszego kraju.

O jakich prawach ora myśli? zapytali chłopci.

— Mam na myśli owe prawo — przemówiła wdowa uroczytym głosem — które mówi, że więzień, któremu się uda uciec, staje się wolnym, jeżeli dostaje się do domu swojej wdowy, a ta wdowa chce zostać jego żoną.

Musiście przecież znać to prawo przyjaciele?

Stary wieśniak skinął ręką, dając znak innym, że chce mówić.

Prawo to jest nam dobrze znane, córko — rzekł — i niema żadnego mieszkańca wielkiego Sybiru, dla którego by nie było ono świętem.

— A więc jeżeli jest ono wam świętem — zawołała wdowa — to nie przekroczycie także progu mego domu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Między Omulewem a Wkrą

W północnej stronie Królestwa toczą się obecnie zacięte walki na przestrzeni między rzekami Omulewem a Wkrą. Celem tych bitew jest sforsowanie linii mniejszych fortec rosyjskich, ciągnących się w południowej granicy Prus Wschodnich.

W jednej z ostatnich walk nad Wkrą zabrano Rosyjanom 800 żołnierzy do niewoli.

Japońsko - chińska wojna?

Z Rio telegrafują jakoby między woją japońską a chińską przyszło do pierwszych starć wojennych będących początkiem japońsko chińskiej wojny.

Rewolucja w Indjach.

W Indjach wybuchła przeciw rządowi angielskim, groźna rewolucja która przybiera czemraz większe rozmiary.

W wielu okolicach zostali Anglicy pobici. W prowincji Simba zbuntowało się całe plemię Adram liczące 10 000 żołnierzy i wypędziło z swych ziem wojska angielskie.

Z Parany.

Fanatycy pokonani!

W pierwszy dzień Wielkanocy upadła ostatnia warownia fanatyków S. Maria. Telegramy z Porto União doniosły natychmiast że kolumna północna pod wodzą kapitana Potyguara wraz z strzelcami kolumny południowej wtargnęła pierwsza do wnętrza fortecy, która jest dziś w całości w ręku zdobywców.

General Setembrino wystąpił bezzwłocznie do Kurytyby telegram, w którym zawiadamia, że w ostatnich 11 dniach stoczył 8 bitew trwających dniem i nocą; zdobył przytem 53 miejscowości, zniszczył 5.000 domów i 10 kościołów, stracił jednakże 56 zabitych i 87 rannych.

Straty zaś fanatyków są bez porównania większe, wynoszą 600 zabitych i ogromną ilość rannych.

Z Kongresu.

Dnia 31-go marca zakończono sesję kongresu stanowego. Po ostatnim posiedzeniu udało się większości deputowanych do prezydenta by upewnić go o swem zaufaniu i życzliwości.

W kilka dni później opuścili deputowani Kurytybę, wyjeżdżając na czas wolny do miejsc stałego pobytu.

Otwarcie nowego kredytu.

Prezydent otworzył nadzwyczajny kredyt w wysokości 11:435\$630 przeznaczony na uprawę herwy i wywóz jej do Chile i Europy.

Denuncyacja.

Warchałowski, widząc się przez nas w prasie najzupełniej pokonanym, w braku jakichkolwiek rzeczowych argumentów na swą obronę, ucieka się do sobie właściwej i siebie godnej metody walki — denuncyacji.

Przeciw redaktorowi, jak również przeciw wydawcy naszego pisma wniósł oskarżenie obwiniające ich o rzekome naruszenie korespondencji.

Zarzut ten wymyśla Warchałowski z pobudek dziecinnie śmiesznej zemsty za opublikowanie upadku i bankructwa «Polaka», którego odrzucając dotychczasowi prenumeratorzy brzydzą się i gardzą moskalofilską tendencją.

W swoim czasie donosiliśmy dwukrotnie, że do naszej skrzynki pocztowej nadszły prenumeratorzy «Polaka» pod naszym adresem całe masy odrzucanych egzemplarzy, opatrzonych niejednokrotnie ciekawymi komentarzami.

Dzieje się to stale i bez przerwy, to też nie kryjemy tego faktu i dowodu upadku moskiewskiego organu.

Przeciwnie, cieszy nas, że pismo szerzące tak wsteczne zasady bywa nareszcie bokrotowane i chyli się do ruiny.

Również zadowoleni jesteśmy z kompletniej bezsilności naszego przeciwnika,

który nie posiada już innej broni jak denuncyację i skargę opartą na zmyślnym i bezpodstawnym zarzucie.

Jesteśmy przekonani że niebawem uzyskamy jeszcze jeden argument stwierdzający niejednokrotnie przez nas o Warchałowskim wypowiedzianą opinię.

OD REDAKCYI

Z powodu Świąt Wielkanocy wydajemy bieżący numer w zmniejszonym formacie.

„Kółko Młodzieży Polskiej“
w Kurytybie

Dnia 10-go kwietnia odbędzie się B A L w sali Kółka. Wstęp dla nieczłonków tylko za zaproszeniami.

Cena wejścia:
Członkowie płacą 1.500
Nieczłonkowie żonaci 2.000
 kawalerzy 3.000
Panie rs. 500
Początek o godz. 8-iej wieczorem.

Dnia 11-go b. m. o godz. 2-iej po poł. odbędzie się posiedzenie miesięczne Zarządu »Kółka Młodzieży«.

Sekretarz: Fr. Sielski.

Komitet Obrony Narodowej

zawiadamia Sz. przedstawicieli Towarzystwa jak również i członków z zarządu o przybycie na zebranie w ważnej sprawie mające się odbyć dnia 11-go kwietnia tj. w niedzielę o godz. 3-iej po poł. w lokalu »Kółka Młodzieży Polskiej«.

Sekretarz, **Witold Wierzbowski.**

Ważne dla kolonistów!

Z powodu wojny daje się uczuć w całej Brazylii brak lnu. Dotychczas na koloniach parańskich prawie wcale nie zajmowano się uprawą lnu z powodu nieznajomości dróg zbytu.

Tymczasem produkt ten jest teraz bardzo poszukiwany w cenie bardzo wysokiej. Olej z lnu wydobyt jest też bardzo cennym artykułem handlowym.

Gdyby koloniści nasi zajęli się poprawną uprawą lnu, przysporzyłoby sobie znaczne i stałe dochody. Wskazaniem by było wybrać na każdej kolonii jednego bardziej przedsiębiorczego kupca (wędziarza) któryby ujął w swe ręce handel wywozowy tego produktu.

Interesowani mogą otrzymać bliższe w tej sprawie wiadomości i objaśnienia w sklepie p. p.:

Szyndy i Domańskiego
pl. Tiradentes — Kurytyba.

Tow. Im. Tadeusza Kościuszki

W niedzielę dnia 11 kwietnia b. r. o godzinie 2 po południu odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. Tadeusza Kościuszki w lokalu własnym. O liczne przybycie członków uprasza Zarząd.

Prezes: Ignacy Pasielko,
Sekretarz: Jan Barański.

Zawiadamiam

niejsem interesowanych, że p. Joaquim Xavier d'Oliveira dobrowolnie przestał być moim pełnomocnikiem w sprzedaży i wymiarze ziemi na fazendzie Matto Queimado w Iraty.

Odtąd będzie moim jedynym pełnomocnikiem w sprzedaży firma

CAETANO ZARPELLON & Irmão
na »Lagoa« w pobliżu miasta.

Upoważnionym do wymierzenia ziemi będzie p. Queyta.
Ennio Marques.

Przypominamy, że już czas najwyższy uregulować prenumeratę za lata ubiegłe. — Kto zapłaci całą prenumeratę za rok bieżący, otrzyma w darze kalendarz św. Michała na rok 1915.

Apteka Polska
Kurytyba, ul. Aquidabam 64
prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa
Tad. Danielewicza
poleca
Wyroby własnego laboratorium według ostatnich wskazówek chemii i wymagań higieny:
„Hygieniczny puder ryżowy“, biały, różowy i koloru ciała po 1\$500.
„Elixir do zębów“ jedyny gwarantowany środek dezynfekujący i zapobiegający psuciu się zębów, duży flakon 2\$000.
„Krem lanolinowy“ udelikatniający, 1\$500
Woda Kolońska Warszawska 1 litr 4\$500 i wiele innych.

Poszukiwani!
Melchior i Anna Wołcz zechcą się zgłosić do mnie jako spadkobiercy majątku po swym ojcu Michale Wołczu.
Col. Jaguary
Rio Grande do Sul
Franciszek Andres

Poszukuje się Stanisława Reklę, pochodzącego z kol. Cruz Machado, pracującego w jakimś armazenie w Kurytybie.
Bliższe wiadomości przyjmuje redakcja.

Poświęcenie domu
towarzystwa im. Królowej Jadwigi na kolonii Antonio Prado odbędzie się 11 kwietnia b. r. t. j. w pierwszą niedzielę po Wielkanocy.
Zaprasza się wszystkie sąsiednie towarzystwa: im Wł. Jagielly z Abranches, św. Wojciecha z św. Kandydy, Matki Boskiej Częstochowskiej z Małej Lamanii i. t. d.
Po nabożeństwie odbędzie się fantowa loterya a na zakończenie zabawa.
O jaknajliczniejszy udział w uroczystości uprasza.
Zarząd.

BUDOWA DOMÓW
murowanych i drewnianych, kościołów, kaplic i innych budowli oraz plany takowych wykonywane są z jaknajwiększą dokładnością po cenach przystępnych w Kurytybie i poza miastem.
Informacje na miejscu.
Konstruktor — **Józef Fabian Barcik**
ul. São Francisco de Paula 33
Technik — **Teofil Witold Wierzbowski**
ul. Conselheiro Barradas 165 w Kurytybie.

ZEGARMISTRZ
REINALDO TAMPLIN
ul. Riachuelo 43. — Kurytyba

Wykonuje wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodząca. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki. — Posiada na składzie o f y wybór okular, cwikierów, szkieł i innych optycznych przyborów. Poleruje, szlifuje i umieszcza szkła i drogocenne kamienie. Poleca swój zakład względem Szanownej Publiczności.

Najtańsza garkuchnia
dająca śniadania, obiady i kolacje oraz łóżka do spania, po cenach bardzo przystępnych.
Rodaków prosi się uprzejmie na szklankę piwa, kawy i herbaty.
Władza się językiem polskim, ruskim włoskim i portugalskim.
Mateusz Maurício
Rio Gr. do Sul. Paiol Grande

DOBRA OKAZYJA!
Duża Maszyna do szycia
w dobrym stanie jest do nabycia drogą losowania u p. Trezuba.
Bilety do nabycia w naszej redakcji.

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Jan Fauz	Kurytyba, rua America
Zygm. Majewski	Batol
Józef Domański	plac Tiradentes
Fr. Krasieński	Portão
Stef. Witosławski	Abranches
Jan Puchalski	São Mathaus
Jan Szklenierz	Prudentopolis
Mikołaj Zubacz,	Marechal-Mallet
Stanisław Frydrych	Iraty
W. Ks. Teodor Drapiewski	Cruz Machado
W. Ks. Józef Kozak	Ponta Grossa
W. Ks. Dworaczek	Col. Muricy
Feliks Graczyk	Santa-Barbara
Teofil Wisiewski	Agua Branca
Karol Weil	Lapa — Marienthal
Bonifacy Witkowski	Araucaria
Karol Gruner	Indayal (S. Catharina)
S. Minikowski	Rio Natal (Vermelho)
W. Ks. Jan Michalczuk	S. Bento
W. Ks. Piotr Hajda	Antonio Olinto
Wojciech Augustyn	Therezina
	Campo Largo

W Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski
Calle Paraguay 3901 — Buenos Aires

W Ameryce Północnej: W. Ks. Hagspiel
Techny (Mis. Maryja). — Illinois.

DOBRA OKAZYJA.
Jest do sprzedania WÓZ CZTEROKOŁOWY i 2 KONIE wraz z uprzężą po cenie przystępnej.
Interesowani raczą się zgłosić do właściciela przy ulicy **Dr. Ermelino de Leão Nr. 60.**

Dr Józef Czaki
(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium »Araucaria« w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie tylko w poniedziałki od 1 do 4. w biurze
Dra Szymańskiego na
Praça Ozorio Nr. 1.

Wystawa Rolnicza w Araucaryi.
Staraniem municypium araukaryjskiego urządzona zostanie w dniach od 30. maja do 7 czerwca 1915 r. pierwsza rolnicza wystawa.

Program:
Wystawione będą:
1) Produkty rolnicze: kukurydza, fasola, kartofle, bataty, mandioka, warzywa owoce i t. p.
2) Zwierzęta domowe: krowy, konie, świnię, drób i t. p.
3) Narzędzia rolnicze i motory.
4) Wszelkie wyroby mające związek z gospodarstwem.
Regulamin wystawy:
Urządzenie wystawy oddane zostało panu Z. Gayerowi. Wszystkie zgłoszenia nadesłać należy pod adresem Zden. Gayer — Gayerowo — Araucaria. Ostatni termin zgłoszeń do 15 maja 1915.
W czasie wystawy urządzone będą odczyty z zakresu gospodarstwa rolniczego i domowego.

Hotel „Europeo“.
Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto Santos, że w Hotelu »Europeo« znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.
Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.
Adres: rua São Bento, nr. 11 — Santos
Franciszek Sierpiński.

PAMIĄTKI pierwszej Komunii Św. są do nabycia po cenie 400 rs. od egzempl.

WARSTAT STOLARSKI
meblowy i budowlany
Jan Ulandowski
ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzą roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach.
Przyjmuje się obstalunki także i z pałacy Kurytyby



„CASA METAL“

DE

HAUER JUNIOR & WEISER

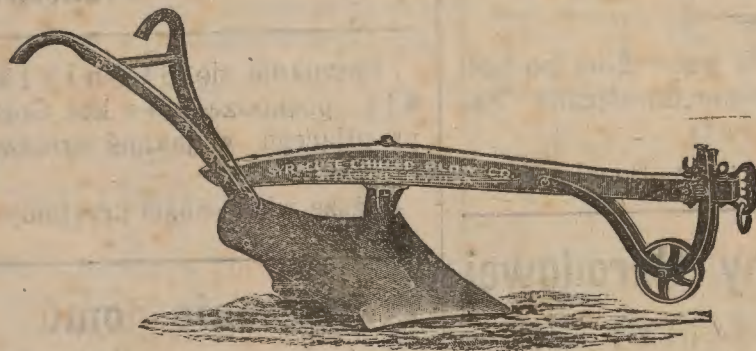
CURITYBA

Rua 15 de Nowembro Nr. 44

„Caixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

Pierwszorządny DOM Importowy!

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż obfity wybór:
żelaza, stali, towarów żelaznych i szklanych,
 oraz sprzętów gospodarstwa domowego i t. d.



Dr. Szymon Kossobudzki

ul. Commendador Araujo, Nr. 8.

Przyjmuje od 1 do 4 popołudniu.

Telefon nr. 537. CURITYBA -- PARANÁ

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

„ISIS-VITALIN“

Badany i aprobowany przez najwyższy urząd sanitarny w Rio de Janeiro



Zatwierdzony dekretem L. 240 według ustaw L. 5156 z dnia 8-go marca 1914 roku

MARCA REGISTRADA

„ISIS-VITALIN“ odnawia cały obieg krwi i jest nieocenionym lekiem na każdą chorobę.

„ISIS-VITALIN“ dodaje werwy życiowej i ochoty do życia.

„Isis-Vitalin“ powoduje zdrowy i czerstwy wygląd.

„Isis-Vitalin“ ożywia nerwy i dodaje im świeżości i tężyzny.

„ISIS-VITALIN“ pobudza apetyt i przyspiesza trawienie.

„ISIS-VITALIN“ jest bardzo smacznym napojem, chłodzącym rozgorączkowaną krew, służy przeto jako znakomity napój stołowy.

„Isis-Vitalin“ może każdy z korzyścią dla swego zdrowia spożywać.

„Isis-Vitalin“ jest ekstraktem w najwyższym stopniu skoncentrowanym, dlatego więc niezmiernie tanim środkiem w użyciu.

Jest do nabycia we wszystkich składach.

Zastępca generalny na Paranie:

Carlos Luhm & Irmaos
Curityba.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolezastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakier, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

„Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 — CURITYBA
ALBERT C. ELIAS.

FABRYKA

ram do obrazów, oraz skład zwierciadeł, obrazów i mebli

BERNARD GROCHOCKI — Kurytyba — rua America 82.

Wykonuje się wszelkie roboty starannie, po cenach umiarkowanych.

KRAWIEC POLSKI

JAN FAUCZ

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorządny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.